

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, opozycja w PRL, Solidarność (1980-1989), działalność opozycyjna, donosiciele, tajni współpracownicy, szantaże

Nieudane werbunki tajnych współpracowników

W szkole też niestety byli kable. Kiedyś przyszedł do mnie uczeń i mówi: „Sorze, złapali mnie jak malowałem pomnik na placu Litewskim i zaproponowali mi: «Albo cię wsadzimy za to albo będziesz kablem»”. I on mi to powiedział. Jeden student przychodzi do mnie i do takiego prawnika, pana Janusza Mazurka: „Co mam robić, zostałem z paczką bibuły złapany na granicy i szantażują mnie: «Albo cię wsadzimy, albo będziesz naszym kablem»”. To mu poradziłem: „Ujawnimy tę sprawę naszej podziemnej prasie.” „No to mnie wsadzą.” „Trochę ryzykujesz.” Ale już takie rzeczy się zdarzały i zgodził się. Poprosił o czas do namysłu, zgodził się i nic mu nie było. Ujawniliśmy, że takiemu a takiemu z nazwiska zaproponowano szantażując go tym a tym i dali mu spokój.

W aktach IPN-u znalazłem taki dokument. Szef Służby Bezpieczeństwa na województwo lubelskie, pułkownik Chochorowski, historyk z wykształcenia, magister, który mnie przesłuchiwał też, kiedyś zrobił odprawę oficerów SB, prowadzących tak zwanych tajnych współpracowników, TW. Byli tacy, którzy się specjalizowali w werbunku i prowadzeniu TW. No i jeden oficer mówi tak: „Mam kandydata, znakomity, inteligentny, w swoim środowisku, które dla nas jest ważne, ma znajomości, ma wpływy, ale nie chce się zgodzić.” A pułkownik Chochorowski pyta: „A czy on nas się boi?” „Nie.” „Skreślić jako kandydata.” Tak i tego studenta, ponieważ on się zgodził na ujawnienie – to znaczy, że się nie boi, to z niego agent nie będzie. [Agentem będzie] ten, który się boi, bo coś zmalował, bo go szantażują. Na przykład księży szantażowali, bo tam potracili kogoś samochodem. „Albo zrobimy księdzu sprawę albo będzie ksiądz kablował.” Albo słynna była sprawa księdza, który miał dziecko, i szantażowali go. Pisze o tym kardynał Wyszyński, prymas polski. I ksiądz pewnej niedzieli, na sumie, to była wiejska parafia, powiedział tak: „Wyprowadźcie dzieci z kościoła i wracajcie.” Zamknął kościół, wyszedł na ambonę i

wszystko opowiedział. „A teraz możecie mnie wyrzucić albo zatrzymać. Jeśli mnie wyrzucicie, to choćby biskup się nie zgodził na przeniesienie mnie – odejdę od was.” Jednogłośnie parafianie: „Zostań z nami.” Co to znaczy: stanąć w prawdzie. Mnie zarzucają w neokatechumenacie, że ja nie wybaczam Jaruzelskiemu. Pismo Święte mówi: „Masz bratu wybaczyć, każdemu, nie stawiać mu warunków”, a ja mu stawiam warunki. Niech się przyzna, niech powie, że żałuje, to ja mu wybaczę. A tak nie mogę. I to nie jest chrześcijańskie stanowisko, ja wiem o tym, ale człowiek się nawraca do końca życia.

Data i miejsce nagrania	2011-03-23, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kowalska
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"